

# CO TAM PANIE SŁYCHAĆ W LEKTURACH?

„Lektura szkolna - utwór literacki lub inny twór kultury objęty wykazem lektur w załącznikach do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół”. Tyle o lekturze szkolnej mówi encyklopedia.

Na temat kanonu lektur szkolnych od lat toczą się spory. Ministerstwo Edukacji Narodowej pragnie wychowywać mądrych i dojrzałych Polaków, dając im przykłady bohaterstwa i odwagi z literatury. Jednak uczniowie wcale nie popierają tych metod.

Od najmłodszych lat kazano nam czytać lektury. Na początku były to kolorowe książeczki o zabawnych przygodach, np. *Plastusia*. Z czasem obrazków ubywało, stron stawało się coraz więcej, a tematyka była bardziej poważna. Wielu uczniów korzysta z opracowań lektur, gotowych streszczeń, które można kupić za niewielką cenę w praktycznie każdej księgarni. Młodzi ludzie uważają to za dobre rozwiązanie, gdyż - jak sami twierdzą - oszczędzają w ten sposób swój cenny czas. Niektórzy, ci bardziej ambitni albo tacy, którzy brzydzą się słowem pisanym, sięgają po ekranizacje lektur.

Dzisiejsza młodzież niechętnie sięga po książki pisane „przestarzałym” językiem. O ile teraz w podstawówkach tytuły są całkiem przyjemne i dzieciaki lubią się w nich zaczytywać, o tyle już w gimnazjum zaczynają się schody. Czechow, Cervantes, Żeromski, Mickiewicz, Prus - to nie są przyjaciele 13- i 15-latków. W tym wieku trudno przekonać młodzież do czegokolwiek, a już na pewno do literatury tego typu. Zwłaszcza, że na kolejnym etapie kształcenia - czyli w szkole średniej - kolejny raz zmuszeni będą ją zgłębiać.

Sugerowałabym raczej, aby tzw. poważne lektury, klasyka, dzieła najważniejsze pojawiły się w kanonie dopiero na etapie liceum/technikum. Jeżeli zmuszamy 14-latków do głębokiej analizy dzieł Sienkiewicza albo Prusa, nie dziwnym jest, że ich kontakt z książkami ogranicza się tylko do streszczeń lektur obowiązkowych. To jest jeszcze ten wiek, w którym pozytywne bodźce są bardzo potrzebne. O ile piękniejszy, bogatszy i bardziej inspirujący byłby żywot gimnazjalisty, gdyby pozwolono mu sięgać po książki, które aż chce się czytać. Taka seria „Jutro” Johna Marsdena przyciąga miliony dzieciaków na całym świecie - dlaczego i polska młodzież nie mogłaby czytać jej w szkole? Okazałoby się, że nasze nastolatki mają więcej do powiedzenia w dyskusji literackiej, niż mogłoby się wydawać. Trzeba ich tylko zachęcać czymś więcej, niż „Panem Tadeuszem” i „Syzyfowymi pracami”.

Nastolatki uważają, że problemy zawarte w dziełach takich jak „Krzyżacy” czy „Pan Tadeusz” nie dotyczą ich w żadnym stopniu. Moim zdaniem należałoby wprowadzić książki współczesnych pisarzy, które opisują dzisiejsze realia. Z pewnością bardziej

trafiłyby do młodych ludzi. Uważam, że każda książka, która nasuwa piękne i wartościowe myśli jest więcej warta, niż wszystkie inne księgi mądrości.

A gdyby tak wprowadzić np. utwór pt. „Bez mojej zgody” autorstwa Jodi Picoult... Książka z pozoru wydaje się kolejną pozycją z serii okruczy życia, gdzie ktoś jest nieuleczalnie chory i tylko jedna osoba może mu pomóc. Jednak w rzeczywistości porusza ona bardzo trudny temat - problem niełatwego wyboru między własnym, samodzielnym życiem, a życiem rodzonej siostry. Anna - trzynastolatka, która została poczęta, aby uratować chorą na białaczkę siostrę, buntuje się. Nie chce być już tylko zgodnym genetycznym dodatkiem do Katie. Anna pragnie być wolna i niezależna, dlatego występuje przeciwko rodzicom w sprawie usamowolnienia w kwestiach medycznych. Książka uczy sztuki kompromisu, ale nie pozwala zapomnieć o własnej wartości i walce o swoje racje. Młodzi ludzie uczeni są życzliwości, pomocy i poświęcenia wobec innych.

Zastanówmy się więc poważnie nad lekturami, a nie narzekajmy, że młodzi nie czytają. Nie zostali zarażeni bakcylem czytania albo zniechęcono ich później przez dobór książek w kanonie lektur.

Mariola Różańska

## PODZIELCIE SIĘ Z INNYMI!

Miejska Biblioteka Publiczna im. Janusza Żernickiego w Ciechocinku od lat stara się na bieżąco uzupełniać swoje zbiory. Od naszych Czytelników otrzymujemy bezinteresownie masę książek, innych materiałów bibliotecznych, a obecnie trwa akcja wspomaganie biblioteki dla dzieci i młodzieży - zabawkami, maskotkami, gramami czy puzzlami. Dysponujemy obecnie dużą powierzchnią i chcemy stworzyć młodym czytelnikom kolorowy i zabawny kącik. Zwracamy się do zainteresowanych o przekazywanie bibliotece książek (wydanych po 2000 roku) dla dzieci i dorosłych, a także puzzli, gier edukacyjnych itp.

Z góry dziękujemy!

M. Różańska